

Jolanta Niklewska

# Cenne, bezcenne, nietrwałe...



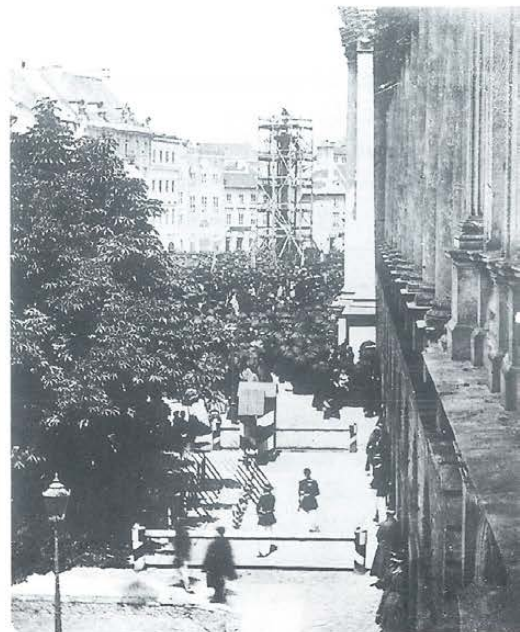
*Dzieci w Ogrodzie Saskim, lata 90. XX w. Fot. Konrad Brandel, Muzeum Historyczne m. st. Warszawy*

Styczeń 1839 r. przyniósł ważne wydarzenie w dziejach światowej techniki. Oto paryska Akademia Nauk zaakceptowała wynik doświadczeń Ludwika Mandé Daguerre'a, któremu udało się uzyskać trwałe obraz odbicia materialnej rzeczywistości na

plytce srebrnej pokrytej światłoczułym jodkiem srebra. Wynalazek ten nazwany dagerotypią zapoczątkował powstanie i rozwój fotografii – jednego z największych osiągnięć XIX w., które zrewolucjonizowało ludzkie wyobrażenia o ulotności i przemijającym charakterze zjawisk.

Dagerotyp – pierwotny obraz zdejmowanego obiektu – nie pozwalał się kopiować. Krokiem naprzód była więc metoda opracowana przez Anglika W. H. Talbota zwana talbotypią lub kalotypią. Polegała ona na wynalazieniu pierwotnego, papierowego negatywu, z którego można było następnie

wykonać dowolną liczbę odbitek. W latach pięćdziesiątych XIX w. dagerotypia i kalotypia ustąpiły miejsca tzw. mokrej metodzie kolodionowej wynalezionej w 1848 r. przez G. Le Graya i F. S. Archera. Papierowy negatyw Talbota został zastąpiony płytką szklaną powlekaną bezpośrednio przed wykonaniem zdjęcia mieszaniny jodku i bromku potasu w tzw. kolodiu, czyli szybko schnącym roztworze chemicznym. Tę metodę z kolei wyparła, wynaleziona w roku 1871 przez R. L. Maddoxa, metoda bromo-żelatynowa umożliwiająca zastosowanie suchych klisz negatywowych o dużej światłoczułości. Dzięki temu skrócony został znacznie czas naświetlania, powstała możliwość fotografowania przedmiotów będących w ruchu, zaś suchy materiał negatywowy znacznie uprościł pracę fotografa, który, udając się w plener, mógł pozostawić w domu towarzyszące mu do tej pory laboratorium chemiczne. Stąd był już tylko jeden krok do skonstruowania przez warszawskiego fotografa Konrada Brandla w 1883 r. tzw. fotore-



*Procesja w dniu Bożego Ciała na Placu Zamkowym w Warszawie, 4 VI 1863 r.*

Fot. Karol Beyer, Muzeum Historyczne m. st. Warszawy

wolweru, czyli ręcznego aparatu do zdjęć migawkowych, co zapoczątkowało epokę fotografii reportażowej.

Sensacyjny wynalazek Daguerre'a szybko dotarł na ziemię polskie. Jako pierwszy zaczął się bawić w dagerotypię i kalotypię inżynier z Kielc Maksymilian Strasz, który już w 1839 r. podzielił się wynikami swoich eksperymentów z czytelnikami „Wiadomości Handlowych i Przemysłowych”. W tymże roku odbyła się w Warszawie pierwsza wystawa fotograficzna, w rok później zaś ukazały się w Warszawie i Poznaniu pierwsze tłumaczenia podręcznika do fotografii Daguerre'a.

Powstał nowy zawód dagerotypisty-fotografa. Pojawiają się zakłady dagerotypowe, a następnie fotograficzne we Lwowie, Krakowie, Poznaniu i wielu innych miastach wszystkich trzech zaborów. Także i w Warszawie, gdzie obok innych dagerotypistów otworzył swój pierwszy zakład w 1844 r. Karol Beyer, jedna z największych indywidualności w dziejach fotografii polskiej. Był pasjonatem nowego zawodu, dla którego nie istniały żadne przeszkody techniczne w utrwalaniu interesujących go zjawisk. Był poza tym kolekcjonerem, naukowcem-amatorem oraz działaczem patriotycznym w gorącym okresie 1861-1863, co przyplacił zesłaniem na Syberię, gdzie oczywiście także robił zdjęcia. Od początku lat sześćdziesiątych XIX w.

*Bazar ze starzyzną, lata 90. XX w. Fot. Konrad Brandel, Muzeum Historyczne m. st. Warszawy*



# Pozostało tylko na fotografii

działal w Krakowie Walery Rzewuski. Podobnie jak Karol Beyer, fotografował młodych ludzi udających się do powstania. Obaj też uprawiali fotografię propagandową produkując setki odbitek przedstawiających ofiary represji rosyjskich lat 1861-1864.

Do końca XIX w. powstało jeszcze wiele zakładów fotograficznych, pojawiło się też wiele indywidualności w tym zawodzie, jak Michał Greim, fotograf z Kamieńca Podolskiego, czy też zdolni fotografowie warszawscy: Jan Mieczkowski, Aleksander Karoli, Maurycy Pusch, czy największy z nich – Konrad Brandel. Jedne zakłady poprzestały na wykonywaniu upozowanych zdjęć portretowych, inne produkowały serie widoków reprezentacyjnych miejsc: budowli, ulic



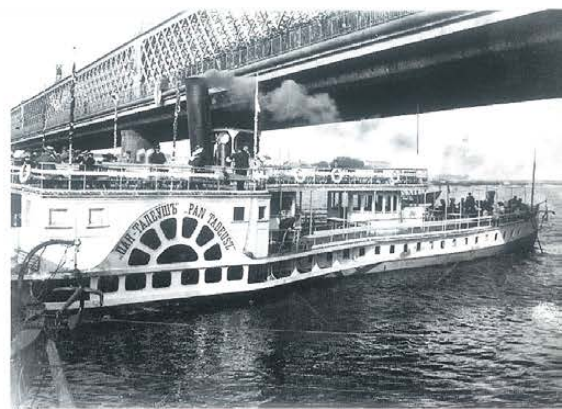
W Wielką Sobotę przed kościołem Panny Marii na Nowym Mieście w Warszawie, lata 90. XX w. Fot. Konrad Brandel, Muzeum Historyczne m. st. Warszawy

i placów miejskich. Ambitni fotografowie próbowali zdjęć reporterskich, dokumentalnych, które potwierdzają ich pasję zawodową i wyobraźnię twórczą.

Dziś XIX-wieczne fotografie, delikatne kartoniki z naklejonym brązowym, papierowym obrazkiem, można spotkać w wielu polskich muzeach, archiwach i bibliotekach. Doczekały się uznania ze strony kolekcjonerów, bywają przedmiotem opracowań naukowych. Stanowią nieocenione źródło wiadomości z zakresu kostiumologii, warunków życia i cech fizycznych XIX-wiecznego człowieka, wyglądu miejsc, obiektów architektonicznych, urządzeń technicznych. Nadal jednak najbardziej fascynują te, które wyszły spod ręki takich mistrzów obiektywu, jak Michał Greim, Karol Beyer, czy Konrad Brandel, którzy potrafili zatrzymać w kadrze coś jeszcze: ludzką osobowość i nastrój chwili. ❖

Kiedy powstał pomysł uczczenia jubileuszu pięćdziesięciolecia Instytutu Sztuki PAN w Warszawie zorganizowaniem wystawy fotograficznej, rozważano dwie możliwości: zaprezentowanie prac dokumentacyjnych poszczególnych pracowni Instytutu lub ukazanie archiwaliów zgromadzonych w Zbiorach Fotografii i Rysunków Pomiarowych. Ostatecznie wybrano tę drugą możliwość. Koncepcję planowanej wystawy podsunęły nam katalogi strat wojennych i kradzieży publikowane w dwumiesięczniku Wydawnictwa Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych „Cenne, bezcenne/utracone”. Postanowiłyśmy jednak nie ograniczać się wyłącznie do obiektów ruchomych, które – acz skradzione – być może nie zaginęły bezpowrotnie, lecz ukazać te wytwory myśli i rąk ludzkich, których już nie ma.

Przygotowana ekspozycja obejmuje dziedziny, które stanowiły przedmiot badań pracowni Instytutu w minionym półwieczu: wszystkie działy architektury, malarstwo, rzeźbę, rzemiosło i twórczość ludową a także różne przejawy życia artystycznego (teatr, film, muzyka) i codziennego na ziemiach polskich w ciągu ostatnich blisko stu pięćdziesięciu lat.



1

Przez ziemie polskie rozumiemy tereny wchodzące w skład Rzeczypospolitej w granicach z 1772 r. oraz przywrócone po 1945 r. Dajemy przegląd obiektów sztuki sakralnej (nie tylko rzymskokatolickiej), budownictwa świeckiego, w tym rezydencjonalnego, mieszkalnego, użyteczności publicznej oraz o charakterze przemysłowym i gospodarczym, wzniesionych z drewna i innych materiałów. Prezentują one wysoki poziom artystyczny, ale równie często przedstawiają się skromnie, wręcz ascetycznie. Nieliczne obiekty sfotografowane zostały w stadium destrukcji, tuż



2